Grzegorz Pełczyński
Wrocław

EWANGELIKALIZM W POLSCE. ZARYS HISTORYCZNY

Mianem ewangelikalizmu określa się jeden z odłamów protestantyzmu, który reprezentują na ogół takie grupy wyznaniowe jak: baptyści, ewangeliczni chrześcijanie, wolni chrześcijanie bądź zielonoświątkowcy. Tak jak wszyscy protestanci, ewangelikałowie uważają, że Biblia jest jedynym fundamentem wiary, a człowiek uzyskuje zbawienie dzięki wierze w Jezusa Chrystusa, nie jest zaś w stanie zasłużyć na nie pobożnymi uczynkami. Twierdzą też, iż droga wiary biec winna zawsze jednakowo. A zatem człowiek, uświadomiwszy sobie swoją grzeszność i jej konsekwencje, powinien w Chrystusie uznać swego osobistego zbawiciela. Następnie przyjąć chrzest, przyłączając się do zboru, aby odtąd, wśród sióstr i braci, którzy mają za sobą podobne doświadczenia, coraz bardziej uświęcać się pod wpływem Ducha Świętego[1].

Między społecznościami ewangelikalnymi – które nazywa się także ewangelicznymi – zauważa się pewne różnice. Najbardziej chyba wyróżniają się zielonoświątkowcy, którzy prócz chrztu wodnego, znają chrzest w Duchu Świętym, będący specyficznym doświadczeniem bliskości Trzeciej Osoby Trójcy, stanowiącym przełom w życiu chrześcijanina. Mimo odmienności chrześcijanie ewangelicznie wierzący niejednokrotnie dowodzili, że łączy ich o wiele więcej, niż dzieli.

Ewangelikalizm jest nurtem, który nie ogranicza się do protestanckich ugrupowań praktykujących chrzest dorosłych. Metodyści chrzczący dzieci mają niewątpliwie cechy wyznania ewangelicznego. Nie brak nawet katolików uważających się za ewangelicznie wierzących[2]. Przedmiotem tego opracowania są jednak społeczności, które bez żadnych zastrzeżeń zaliczane są do tego właśnie nurtu.

W Polsce spotkać można najważniejsze wyznania ewangelikalne[3], lecz zawsze w postaci stosunkowo niewielkich grup religijnych. Ich znikoma liczebność zapew-

[1] D. J. Pawson, *Normalne narodziny chrześcijanina*, Warszawa 1993; K. Karski, *Zarys wiedzy o Kościołach i wspólnotach chrześcijańskich*, Warszawa 1993; T. J. Zieliński, *Protestantyzm ewangelikalny. Studium specyfiki religijnej*, Katowice 2014.

[2] A. Fournier, *Ewangeliczni katolicy*, tłum. F. Kozub, Warszawa 1998.

[3] M. Libiszowska-Żółtowska, *Kościoły i związki wyznaniowe w Polsce*, Warszawa 2001, s. 13–16.

ne wpłynęła na niewielką ich znajomość w kraju. Przyczyniły się do tego również trudności z ich rozróżnieniem. Jednak wydaje się, że zasługują one na większą uwagę społeczeństwa, pośród którego żyją.

Jak dotychczas dzieje tych ugrupowań opisywali przeważnie ich reprezentanci. W swoich artykułach czy książkach odwoływali się głównie do własnych wspomnień, a ze źródeł pisanych wykorzystywali najczęściej prasę konfesyjną. Ich prace miały na celu upamiętnienie ważnych dla ich ugrupowań postaci czy wydarzeń, na ogół z okazji związanych z nimi jubileuszy albo rocznic. W takich upamiętnieniach zawarty był bardzo często jakiś wątek kaznodziejski. Ale nie można przechodzić obojętnie obok tych opracowań, ponieważ zawierają bogatą faktografię i interpretacje zgodne z doktryną danego wyznania. Zdarzają się autorzy, którzy przyswoili sobie warsztat profesjonalnego historyka. W swoich pracach wykorzystują możliwie jak najwięcej źródeł i według nich odtwarzają przebieg wydarzeń z dokładnością, na jaką one pozwalają. Wypada tu wymienić: baptystycznych historyków Krzysztofa Bednarczyka oraz Andrzeja Seweryna; ewangeliczną chrześcijankę Noemi Modnicką, której prace, choć mają spore partie historyczne, przynależą jednak do etnologii; należącego do Kościoła Chrystusowego Henryka Ryszarda Tomaszewskiego, który prowadzi badania nad różnymi „wspólnotami typu ewangeliczno-baptystycznego". Spośród badaczy świeckich najbardziej znany jest Zbigniew Pasek, badacz społeczności zielonoświątkowych.

Ten artykuł w aspekcie historycznym i na użytek nieobznajomionych z tematem przedstawia wyznania reprezentujące w Polsce ewangelikalizm. W poświęconych im charakterystykach oprócz ich początków na ziemiach polskich przedstawiony będzie zarys ich dziejów. Zwraca się tu uwagę na fakt, iż dzieje poszczególnych wyznań nie przebiegają osobno, lecz często łączą się ze sobą. Wynika to bezsprzecznie z jednolitości ewangelikalizmu, przejawiającej się w sferze doktrynalnej i, w konsekwencji, w sposobach praktykowania wiary.

Najpierw omówieni zostaną **menonici**. Uważa się ich za prekursorów ewangelikalizmu, lecz nawet jako tacy powinni być uwzględnieni wśród innych wspólnot, niewątpliwie ewangelikalnych. Bliżej im do nich niż do ewangelickich (luterańskich i kalwinistycznych). A poza tym z czasem niektóre ich gminy upodobniły się do typowych zborów ewangelicznych. Henryk Ryszard Tomaszewski[4] nie ma wątpliwości, że ich miejsce jest między społecznościami ewangelicznymi.

Na ziemiach polskich menonici pojawili się w połowie XVI w. Byli to głównie Fryzowie i Flamandowie z Holandii, lecz ich przynależność etniczna nie miała większego znaczenia, bo przede wszystkim uważali się za społeczność wyznaniową. Prześladowani w swojej ojczyźnie, wyemigrowali do Polski. Osiedlili się w okolicach Gdańska, Elbląga i Malborka, a później w pobliżu Torunia oraz między Świeciem, Chełmnem i Grudziądzem. Najważniejsza była ich gmina w okolicach

[4] H. R. Tomaszewski, *Wspólnoty chrześcijańskie typu ewangeliczno-baptystycznego na terenie Polski w latach 1858–1939*, Warszawa 2006, s. 71.

Gdańska; przewodził jej Dirk Philips, najbliższy współpracownik Menno Simonsa. Menonici zajmowali się rolnictwem i rzemiosłem. Badacze niejednokrotnie zwracali uwagę na pozytywny wpływ, jaki menonici wywarli na gospodarkę tych części kraju, w których się osiedlili. Do dziś wskazuje się w krajobrazie na ślady ich działalności. Z powodu niewątpliwych zasług innowierców tych raczej nie prześladowano, nawet w XVII w., kiedy Rzeczpospolita stała się mniej tolerancyjna wobec niekatolików. Także wówczas prosperowali całkiem dobrze, o czym świadczy zakładanie nowych kolonii, np. w Kazuniu Niemieckim koło Warszawy.

Poglądy religijne skłaniały menonitów do izolacji[5]. Nie chcąc używać broni, nie chcąc składać przysięgi przed sądem, musieli ograniczyć kontakty ze społeczeństwem, pośród którego żyli. Tworzyli więc swoiste getto wyznaniowe.

Likwidacja Rzeczypospolitej pod koniec XVIII w. diametralnie zmieniła egzystencję ludności menonickiej. Obszary przez nią zamieszkiwane zabrały Prusy. Państwo to miało charakter militarystyczny – pacyfistycznie nastawieni menonici zupełnie do niego nie pasowali. Władze wydały zatem liczne zarządzenia, mające na celu ich prusyfikację. Część menonitów, prawdopodobnie najbardziej przywiązanych do swojej wiary, wyemigrowała do Rosji, gdzie kilkadziesiąt lat później przyczyniła się walnie do ukształtowania rosyjskiego ewangelikalizmu[6] . Inni zaś osiedlili się w zajętej przez Austrię Małopolsce Wschodniej, w niewielkich skupiskach przede wszystkim wokół Lwowa. Ich gminy były autonomiczne, ale utrzymywały między sobą kontakty. Za najważniejszą uchodziła gmina w Kiernicy koło Lwowa, która już przed I wojną światową była dobrze zorganizowana i aktywna, o czym świadczy wydawany przez nią „Mennonitisches Gemeinblatt".

W okresie międzywojennym menonici z Pomorza, Polski centralnej, Małopolski i Małopolski Wschodniej znów znaleźli się w państwie polskim, ewentualnie w Wolnym Mieście Gdańsku. Byli już zniemczeni, zwłaszcza ci z Pomorza[7]. Ich liczebność wynosiła około 2000. Po II wojnie światowej wszyscy jako Niemcy opuścili Polskę.

Następnie zostaną przedstawieni **baptyści**. Na obszarach polskich baptyzm pojawił się za pośrednictwem żyjących tutaj Niemców. Ten nurt protestantyzmu, choć powstał w Anglii, swój rozwój na kontynencie zawdzięczał założonemu w Hamburgu przez Johana Onckena ośrodkowi. Stamtąd misjonarze baptystyczni docierali do portów bałtyckich, gdzie w wyniku ich pracy szybko powstawały zbory złożone z ludności niemieckiej bądź zniemczonej. W 1844 r. powstał zbór w Elblągu, w dużej mierze z członków miejscowej gminy menonickiej[8], dwa lata później w Szczecinie, ale też we Wrocławiu, a potem w innych miejscowościach, także tych z obszaru zaboru pruskiego. Państwo pruskie, na którego terytorium mieściły się te zbory, nie

[5] E. Kizik, *Mennonici w Gdańsku, Elblągu i na Żuławach Wiślanych w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku*, Gdańsk 1994, s. 8–9.

[6] S. Sawinski, *Istorija evangel'skich christian-baptistov Ukrainy, Rossii, Belorussi*, Sankt Petersburg 1999, s. 69–74.

[7] K. Mężyński, *O menonitach w Polsce*, Gdańsk 1961, s. 63, 71–75.

[8] K. Bednarczyk, *Historia zborów baptystów w Polsce*, Warszawa 1997, s. 26.

było im przychylne. Zmieniło się to po 1875 r., kiedy to w Cesarstwie Niemieckim uregulowano ich sytuację prawną[9].

W zaborze rosyjskim baptyzm zainicjowali przedstawiciele mniejszości niemieckiej. W Adamowie koło Pułtuska, w połowie XIX w., żył Gotfryd Fryderyk Alf, kantor i nauczyciel zboru luterańskiego w Mentowie. Wątpliwości co do pokuty i chrztu doprowadziły go do konfliktu z rodzimym Kościołem. Wraz z innymi wątpiącymi spotykał się na godzinach biblijnych. W spotkaniach tych uczestniczył Heinrich Assman, który zetknął się z baptyzmem w Prusach Wschodnich. Z jego inicjatywy przybył z Prus do Adamowa kaznodzieja baptystyczny Wilhelm Weist. Wyjaśnił on zainteresowanym, dlaczego chrzest powinien dotyczyć dorosłych i wszystko, co się z tym wiąże. Dnia 28 listopada 1858 r. ochrzcił dziewięć osób, które stanowiły zaczątek pierwszego zboru baptystycznego w zaborze rosyjskim[10]. Wkrótce powstały następne: w Warszawie, Łodzi, Żyrardowie, Chełmie, ale też w wioskach: w Kicinie, Kondrajcu czy Zezulinie.

W zaborze austriackim w latach osiemdziesiątych XIX w. baptyzm przyjmowali koloniści niemieccy osiadli wokół Śniatynia w Galicji Wschodniej. Wyznanie to zainicjował Ferdynand Massierer, przybyły prawdopodobnie z Rumunii[11].

A więc baptyzm na ziemiach polskich zdaje się być związany z Niemcami będącymi tu ludnością rodzimą lub mniejszością. Z Niemcami, którzy zanim stali się baptystami, byli na ogół luteranami. Można by sądzić, że baptyzm jest fenomenem charakterystycznym dla kultury niemieckiej i protestanckiej, zwłaszcza protestanckiej. To ostatnie potwierdza fakt, iż to wyznanie chętnie przyjmowali Czesi mieszkający w Zelowie koło Piotrkowa Trybunalskiego, będący kalwinistami, choć z husyckimi korzeniami[12]. Lecz baptyzm nie był przeznaczony wyłącznie dla protestantów. Do zborów baptystycznych zakładanych w Kongresówce przez Niemców przyłączali się katolicy, prawosławni, a nawet wyznawcy judaizmu, czyli z reguły Polacy, Rosjanie i Żydzi. Ci pierwsi zrazu nieliczni, nie tworzyli osobnych zborów. Ale z czasem ich liczba wzrastała. W Warszawie od 1884 r. zaczęto odprawiać nabożeństwa po polsku[13].

Inaczej rozwijał się baptyzm na innych terenach zaboru rosyjskiego, niewchodzących w skład Królestwa Kongresowego. Docierały tam wpływy baptyzmu niemieckiego z Kongresówki bądź z Prus Wschodnich. Te pierwsze są widoczne zwłaszcza na Wołyniu, gdzie osiedliło się wielu baptystów narodowości niemieckiej z Kongre-

[9] H. R. Tomaszewski, *Baptyści w Polsce w latach 1858–1939*, Warszawa 1993, s. 102.

[10] W. Wardin, *Gottfryd Fryderyk Alf. Pionier ruchu baptystycznego na ziemiach polskich*, tłum. K. Wiazowski, Warszawa 2003, s. 28–29; T. J. Zieliński, *Protestantyzm ewangelikalny*, s. 77. Warto zauważyć, że nie był to pierwszy chrzest dorosłych w Polsce. Nie biorąc pod uwagę początków chrześcijaństwa w Polsce, w XVI w. w ten sposób chrzcili mennonici i Bracia Polscy.

[11] K. Bednarczyk, *Historia zborów baptystów*, s. 134.

[12] E. Martuszewski, *49 listów z powodu braci czeskich*, Łódź 1971.

[13] A. Sweryn, *Prawdę i pokój miłujcie. Dzieje Pierwszego zboru baptystycznego w Warszawie (1871–2001)*, Warszawa 2001, s. 28.

sówki, i gdzie zorganizowali zbory m.in. w Lucynowie, Rożyszczach i Kołowertach. W wołyńskich wioskach, w Michajłówce i Mirocinie, założyli zbory także Czesi z Zelowa. Z kolei na północno-wschodnich Kresach zaznaczyły się wpływy idące z pobliskich Prus. Poza tym na całych Kresach Wschodnich, szczególnie na przełomie XIX i XX w., zauważyć można było oddziaływanie wielkiego przebudzenia, jakie nieco wcześniej zaczęło się w Rosji. Misjonarze baptystyczni (także reprezentujący ewangelicznych chrześcijan) docierali również na obszary zachodniej Ukrainy, na Białoruś i na Litwę. Do zakładanych tam zborów należeli Polacy, ale przeważali zborownicy innych narodowości.

W Rosji baptystów prześladowano, nasilenie represji zmieniało się w poszczególnych okresach i na różnych terytoriach. Generalnie władze prześladowały ludzi, którzy porzucili prawosławie, mające tam status religii państwowej. Ci więc, którzy przestali chodzić do cerkwi, przyjęli chrzest i spotykali się w domach prywatnych lub nielegalnych kaplicach, często trafiali do więzień czy na zsyłkę. Zdarzało się to głównie Rosjanom, Ukraińcom i Białorusinom, którzy przed nawróceniem byli członkami Kościoła prawosławnego. Względem protestantów, czyli najczęściej Niemców, i katolików – Polaków oraz Litwinów, władze wykazywały ograniczoną tolerancję, szczególnie na terenach, gdzie mieli przewagę liczebną. Lecz także oni stawali przed sądami i byli skazywani, zwłaszcza jeśli udało się udowodnić, że nawracali prawosławnych. Poza tym Kościoły, z których się wywodzili, nie wahały się wzywać władz, by się z nimi uporać. Zmiany na lepsze nastąpiły dopiero wskutek „Ukazu tolerancyjnego" wydanego w 1905 r.

Gdy Polska odzyskała niepodległość, w jej granicach działało wiele zborów baptystycznych. Powstały dwie organizacje kościelne: Związek Zborów Słowiańskich Baptystów w Polsce oraz Unia Zborów Baptystów Języka Niemieckiego w Polsce. Do tego pierwszego, zgodnie z nazwą, oprócz Polaków należeli przedstawiciele wszystkich mniejszości słowiańskich, do drugiego przeważnie Niemcy. Liczba słowiańskich baptystów w 1935 r. wynosiła 6188 osób, a wraz z nieochrzczonymi dziećmi i sympatykami drugie tyle. Grupowali się w 77 zborach, z których większość mieściła się na wschodzie kraju[14]. Z kolei baptyści posługujący się językiem niemieckim według danych z 1937 r. liczyli 8110 członków w 40 zborach rozlokowanych na Pomorzu, w Wielkopolsce, w Polsce środkowej i na Wołyniu[15]. Obydwa Związki współpracowały ze sobą[16], pod koniec okresu międzywojennego prowadzono nawet rozmowy na temat zjednoczenia.

Centralny ośrodek polskiego baptyzmu mieścił się w Łodzi. Powstał on przed I wojną światową dzięki baptystom niemieckim[17]. Działały tam dwa duże zbory,

[14] H. R. Tomaszewski, *Wspólnoty chrześcijańskie*, s. 56.

[15] H. R. Tomaszewski, *Baptyści w Polsce*, s. 69.

[16] R. Michalak, *Protestantyzm polski po 1945 roku – spuścizna sporów narodowościowych i polityki wyznaniowej Drugiej Rzeczypospolitej*, „Myśl Protestancka" 2001, nr 4, s. 30.

[17] H. R. Tomaszewski, *Baptyści w Polsce*, s. 77–86; K. Bednarczyk, *Historia zborów baptystów*, s. 170–183.

a także Szkoła Biblijna, Dom Diakonis „Tabea" pracujących w założonym przez baptystów szpitalu „Betlehem", wydawnictwo i drukarnia „Kompas", dostarczające literaturę chrześcijańską w różnych językach. Wśród czasopism baptystycznych wyróżniały się „Der Hausfreund", „Słowo Prawdy", rosyjskojęzyczny „Majak" i wydawany po ukraińsku „Pisłaneć Prawdy".

Zainteresowanie baptyzmem w Polsce okresu międzywojennego było dość duże. Do zborów baptystycznych chętnie przystępowała ludność kresowa, uprzednio prawosławna. Może trzeba to wiązać z kryzysem prawosławia, jaki nastąpił po rewolucji październikowej. Ale na pewno należy to zawdzięczać również licznym ofiarnym działaczom baptystycznym, spośród których warto zapamiętać: Jana Petrasza, Ludwika Miksę, Bolesława Spałka, Karola Strzelca, Łukasza Dziekucia-Maleja, Waldemara Gutszego.

Władze państwowe, przywilejami obdarzające Kościół rzymskokatolicki, do baptystów nastawione były nieprzychylnie. Była to dla nich kolejna sekta, która uniemożliwiała osiągnięcie pełnej jedności narodu odradzającego się po 123 latach zaborów. Zapewne niestabilna sytuacja wśród baptystów tę nieprzychylność wzmagała. Dzielili się oni wszakże na dwa związki. W latach 1923–1925 słowiańscy baptyści pozostawali w unii z ewangelicznymi chrześcijanami, która uległa jednak rozpadowi. Poza tym istniały podobne wspólnoty, trudne do odróżnienia od baptystów. Dlatego do końca II Rzeczypospolitej ich położenie prawne nie zostało ustalone. Działali na podstawie przepisów wydanych przez państwa zaborcze. Istniejące przepisy pozwalały im zarejestrować wspomniane wydawnictwo „Kompas", a przede wszystkim Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Baptystów w Polsce. Nie mając więc legalizacji jako wyznanie, baptyści umieli wykorzystać dostępne możliwości, by prowadzić pracę ewangelizacyjną.

W latach II wojny światowej polski baptyzm uległ dezintegracji. Na terenach okupowanych przez Związek Radziecki jakakolwiek działalność została zabroniona, usiłowano ją jednak prowadzić w utajnieniu, choć jako taka musiała być znacznie ograniczona. A pod okupacją niemiecką, na ziemiach wcielonych bezpośrednio do Trzeciej Rzeszy, mogły istnieć zbory niemieckie, aczkolwiek jako część baptystycznych organizacji kościelnych funkcjonujących w tym państwie. W Generalnym Gubernatorstwie zaś, po pewnym okresie braku regulacji prawnych i związanych z tym uciążliwości, w 1942 r. utworzono Związek Nieniemieckich Ewangelicko-Wolnokościelnych Zborów (Baptystów)[18], który prócz baptystów grupował wiernych innych wyznań.

Po wojnie, ponieważ Kresy Wschodnie przyłączono do ZSRR, dość liczne tamtejsze zbory wcielono do Związku Ewangelicznych Chrześcijan-Baptystów, będącego raczej przymusową unią radzieckich ugrupowań ewangelicznych. Zbory te jednak

[18] J. Sziling, *Kościoły chrześcijańskie w polityce niemieckich władz okupacyjnych w Generalnym Gubernatorstwie (1939–1945)*, Toruń 1988, s. 118; T. J. Zieliński, *Protestantyzm ewangelikalny*, s. 88-89; N. Modnicka, *Małe światy polskiego ewangelikalizmu. Studium z antropologii interpretatywnej*, Łódź 2003, s. 115.

w większości opuścili ich polscy członkowie, przenosząc się do Polski w nowych granicach. Z Polski zaś wyjechali w większości baptyści narodowości niemieckiej. Spośród kilkunastu tysięcy baptystów w okresie międzywojennym w powojennej Polsce zostało tysiąc. W stanie nienaruszonym pozostały jedynie zbory na Białostocczyźnie. Przestało istnieć centrum baptystyczne w Łodzi.

Wówczas w polskim ewangelikalizmie odżyły tendencje zjednoczeniowe, toteż w maju 1945 r. powstał Polski Kościół Ewangelicznych Chrześcijan Baptystów (PKECHB). W jego skład oprócz baptystów weszły też inne wyznania: ewangeliczni chrześcijanie, Kościół Chrystusowy, wolni chrześcijanie, ekskluzywni chrześcijanie. Na jego prezesa wybrano Aleksandra Kircuna – baptystę. Po dwóch latach w Kościele tym zostali jedynie baptyści, inne wyznania, nie umiejąc ze sobą współpracować, z niego wystąpiły. W 1947 r. PKECHB uzyskał legalizację, ale wówczas była to już wyłącznie denominacja baptystów[19]. Od następnego roku przyjął więc nazwę Polski Kościół Chrześcijan Baptystów (PKCHB).

Koniec lat czterdziestych i wczesne pięćdziesiąte nie były dobre dla baptystów, jak też dla wszystkich chrześcijan w Polsce. Reżim komunistyczny, który dotychczas zdawał się życzliwszy wobec mniejszości religijnych niż władze przedwojenne, całkowicie zmienił do nich nastawienie. Baptyści mogli tylko prowadzić skromną działalność w zborach. O żadnych misjach nie można było nawet marzyć. Nie można było kontaktować się ze współwyznawcami za granicą, choć ich pomoc była wówczas bardzo potrzebna. Zabroniono wydawania wznowionego po wojennej przerwie periodyku „Słowo Prawdy".

Zmiany na lepsze zaczęły się w drugiej połowie lat pięćdziesiątych. Odtąd nastąpił powolny, lecz systematyczny wzrost PKCHB. Organizowane przez poszczególne zbory ewangelizacje, wydawana w niewielkich nakładach literatura przyczyniały się do nawrócenia kolejnych osób. Jednakże Polskę opuszczali baptyści z Mazur i Śląska, emigrując do Niemiec. Niektórzy zaś wyjeżdżali do USA, gdzie przyłączali się do działających tam zborów polskojęzycznych. Spektakularnym wydarzeniem w dziejach polskich baptystów była wizyta Billy'ego Grahama w 1978 r. Słynny kaznodzieja nauczał w kilku miastach Polski nie tylko w kaplicach baptystycznych, lecz także w dużych kościołach katolickich. Pod koniec lat osiemdziesiątych w 98 zborach i placówkach duszpasterskich było 5037 osób[20] łącznie z dziećmi i sympatykami, a zatem nie udało się odtworzyć stanu z okresu międzywojennego.

Ewangeliczni chrześcijanie to z kolei ugrupowanie powstałe w ostatniej ćwierci XIX w. w Rosji. I choć było szczególnie popularne wśród Rosjan, przyłączali się doń także przedstawiciele innych narodowości imperium. Dwie Polki, Helena Rudzka i Anna Kurowska, które w Rosji zetknęły się z tym wyznaniem, na początku XX w. przybyły do Kowla na Wołyniu. Zafascynowane tym, co poznały w Rosji, zaczęły

[19] J. Mironczuk, *Polityka państwowa wobec Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego w Polsce (1947–1989)*, Warszawa 2006, s. 33–34; T. J. Zieliński, *Protestantyzm ewangelikalny*, s. 93.

[20] K. Urban, *Mniejszości religijne w Polsce 1945–1991 (zarys statystyczny)*, Kraków 1994, s. 148–149.

głosić to wśród krewnych i znajomych. W 1909 r. powstał w tym mieście zbór złożony z 38 osób różnej narodowości. Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej, mimo trudności, ewangeliczni chrześcijanie rozwinęli działalność misyjną na Wołyniu, Polesiu i Chełmszczyźnie. Wzmogła się ona w pierwszych latach powojennych, w efekcie czego założono niejeden zbór.

Już w 1921 r. ewangeliczni chrześcijanie i baptyści rozmawiali na temat połączenia tych bliskich doktrynalnie wyznań w jednej organizacji kościelnej. W 1923 r. powstało Zjednoczenie Ewangelicznych Chrześcijan i Baptystów w Polsce, na którego prezesa wybrano Karola Władysława Strzelca. Po dwóch latach unia się rozpadła. Według Noemi Modnickiej[21] przyczynił się do tego głównie odmienny stosunek do służby wojskowej. Baptyści twierdzili, że jest ona obowiązkiem także chrześcijan. Ewangeliczni chrześcijanie natomiast uważali, że tym, którym sumienie nie pozwala brać broni do ręki, powinno się stworzyć możliwość odbycia służby bez używania oręża. O taką możliwość zabiegali u władz wojskowych i odnieśli nawet pozytywny skutek. Obydwie konfesje, nie mogąc się co do tych spraw zgodzić, zaczęły działać osobno.

Jeszcze podczas krótkotrwałego istnienia unii przywódcy starali się o jej legalizację. Władze przyznały ją w 1927 r., kiedy w Zjednoczeniu pozostało niewielu baptystów. Dlatego w 1930 r. nazwę denominacji zmieniono na Związek Słowiańskich Zborów Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce. Należy zwrócić uwagę na fakt, iż byli oni jedynym ugrupowaniem ewangelikalnym w międzywojennej Polsce mającym uregulowaną sytuację prawną[22].

Oprócz opisywanych wyżej działali wtedy też inni ewangeliczni chrześcijanie, skupieni w Stowarzyszeniu Wzajemnej Pomocy Ewangelicznych Chrześcijan oraz Zrzeszeniu Religijnym Ewangelicznych Chrześcijan Języka Niemieckiego. W 1937 r. Związek Zborów Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce podjął z tym pierwszym rozmowy na temat połączenia, które zakończyły się pozytywnie. Została utworzona Unia Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce.

To ugrupowanie, w większości w całkiem legalnej organizacji kościelnej, nie napotykało w swej działalności na większe przeszkody. Pod przywództwem Franciszka Więckiewicza, Ludwika Szenderowskiego (sen.), Ludwika Szenderowskiego (jun.), Makarego i Aleksego Niczyporuków, Leona Jesakowa, którzy przemiennie pełnili funkcje kierownicze, ewangeliczni chrześcijanie wzrastali liczebnie: powstawały nowe zbory, szczególnie na Wołyniu i Polesiu. Pod koniec okresu międzywojennego posiadali oni 82 zbory i 162 oddziały zborowe, w których było zarejestrowanych 11 642 wiernych, a wraz z dziećmi, młodzieżą i sympatykami ponad 16 000[23], z czego mniej więcej połowę stanowili członkowie byłego Stowarzyszenia

[21] N. Modnicka, *Kościół Ewangelicznych Chrześcijan jako kościół wyboru. Analiza etnologiczna wspólnoty religijnej*, Kraków 2000, s. 133.

[22] L. Szenderowski, *Ewangeliczni chrześcijanie. Ruch odrodzeniowo-reformatorski w historycznym kościele chrześcijańskim. Rys historyczny (XIX–XX wiek)*, Wheaton 1982, s. 172–173.

[23] N. Modnicka, *Kościół Ewangelicznych Chrześcijan*, s. 142.

Wzajemnej Pomocy Ewangelicznych Chrześcijan[24]. Ludzie ci należeli do różnych narodowości. Ugrupowanie prowadziło przede wszystkim działalność misyjną. Ale też musiało zatroszczyć się o tych, którzy nawróciwszy się i ochrzciwszy, do niego się przyłączyli. W tym mieści się troska o zaspokojenie nie tylko potrzeb duchowych, ale także materialnych. Z wielu przedsięwzięć niech tu zostanie wymienione wydawanie czasopism, z „Ewangelicznym Chrześcijaninem" w języku polskim i ukraińskim na czele.

Podczas II wojny światowej zbory na terenach włączonych do Związku Radzieckiego traktowano tak, jak innych tamtejszych reprezentantów ewangelikalizmu: zabroniono działalności religijnej, aktywistów prześladowano. Ich działalność uległa więc ograniczeniu, a także w dużej mierze stała się konspiracyjna. Po wojnie zbory ewangelicznych chrześcijan na wschodzie międzywojennej Polski przyłączono do Związku Ewangelicznych Chrześcijan-Baptystów. Z kolei pod okupacją niemiecką, w Generalnym Gubernatorstwie znaleźli miejsce w Związku Nieniemieckich Ewangelicko-Wolnokościelnych Zborów (Baptystów), utworzonym w 1942 r.

W Polsce powojennej ugrupowanie to z innymi ewangelikałami tworzyło Polski Kościół Ewangelicznych Chrześcijan Baptystów. Po roku jako pierwsze zeń wystąpiło. W 1947 r. było ono współorganizatorem Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego, w którym dotrwało do jego końca, do 1988 r.[25]

Najtrudniejszy okres w historii Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego to początek lat pięćdziesiątych. Dwudziestego września 1950 r. i kilka dni później aresztowano wielu duchownych i aktywistów tego Kościoła, w tym także ewangelicznych chrześcijan. Większości z nich zwrócono wolność po kilkunastu dniach, najdłużej, bo pięć lat, pozostawał w więzieniu Ludwik Szenderowski. Dokonano też zaboru niektórych kaplic i mienia ruchomego, które nie w każdym przypadku udało się odzyskać. Wszystkie te represje stanowiły część walki władz komunistycznych z religią. W stosunku do ewangelikałów za cel stawiano sobie zastraszenie i w rezultacie podporządkowanie ugrupowań, którym zarzucano podejrzane kontakty z Zachodem, przede wszystkim z Ameryką, gdzie żyli liczni ich współwyznawcy. Aby lepiej ich kontrolować, zmierzano do zmiany federacyjnego charakteru Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego. Chciano mianowicie odebrać tożsamość tworzącym go podmiotom. W takim razie chrześcijanie ewangeliczni, stanowiący jeden z nich, powinni przestać istnieć. Stało się inaczej: ugrupowania tworzące Zjednoczony Kościół Ewangeliczny zachowały odrębność. W 1987 r. nastąpiła jego reorganizacja polegająca na odtworzeniu wchodzących w jego skład denominacji oraz likwidacji struktur, które je przedtem łączyły.

W wyniku wspomnianej reorganizacji wyłonił się także Kościół Ewangelicznych Chrześcijan, który w 1989 r. wykazywał 2178 wiernych w 52 zborach[26]. Poza tym

[24] L. Szenderowski, *Ewangeliczni chrześcijanie*, s. 201.

[25] K. Muranty, *Lotnik ewangelista*, Warszawa 2000, s. 175–207.

[26] K. Urban, *Mniejszości religijne*, s. 177.

niektóre zbory ukonstytuowały się jako kościoły lokalne, z rozmysłem nietworzące ogólnopolskich denominacji. Jedyną strukturą organizacyjną, w jakiś sposób je integrującą, jest Rada Zborów Ewangelicznych[27].

Ugrupowanie znane w Polsce pod nazwą **wolnych chrześcijan**, gdzie indziej określane jest mianem braci plymuckich. W miejscowości Plymouth w Anglii w 1826 r. powstała wspólnota, która zapoczątkowana została w Dublinie rok wcześniej. Na ziemiach polskich działalność inspirowaną przez to wyznanie rozpoczął Józef Mrózek. Pochodził on ze Śląska Cieszyńskiego, a więc z obszaru zamieszkałego licznie przez Polaków-luteran, nieraz podatnych na wpływy ewangelikalne. W latach 1907–1909 Mrózek uczył się w międzywyznaniowej Allinz Bibelschule w Berlinie, gdzie zetknął się z naukami braci. Wróciwszy na Śląsk, zaczął je głosić i był przez stosunkowo wielu uważnie słuchany. W Trzcianowicach koło Cieszyna gromadzono się na nabożeństwa, a wkrótce założono tam zbór. Następne powstały w Bogucinie, Cerlicku, Gołkowicach i Karwinie. Władze austriackie, które Śląskiem Cieszyńskim władały, nie prześladowały nowej społeczności religijnej, ale powstrzymywały się także od jej legalizacji.

Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej w Warszawie i okolicach zaczęli działać dwaj byli księża katoliccy: Wacław Żebrowski i Stefan Bortkiewicz, później przyłączył się trzeci: Antoni Przeorski. Założyli oni w 1912 r. wspólnotę pod nazwą Zwolennicy Nauki Pierwszych Chrześcijan, która dzięki „Ukazowi tolerancyjnemu" z 1905 r. została zalegalizowana. Ich poglądy religijne były zbieżne z poglądami grupy Mrózka, toteż jedni i drudzy spotykali się na wspólnych konferencjach, odbywających się zazwyczaj na Śląsku[28].

Po wojnie powstawały nowe zbory, szczególnie na południu kraju. Najczęściej nawracali się Polacy, z reguły katolicy. A że Kościół katolicki cieszył się w II Rzeczypospolitej wyjątkowymi przywilejami, to z jego inspiracji na nowo powstające zbory, złożone głównie z byłych katolików, spadały represje. Najaktywniejsi zborownicy bywali zatrzymywani lub aresztowani pod różnymi pretekstami. Nieco inaczej rozwijała się działalność ewangelizacyjna na Polesiu i Wołyniu. Tamże pracowali misjonarze angielscy, nawracając przeważnie ludność ukraińską i białoruską, związaną z prawosławiem. W wyniku ruchu zainicjowanego przez Mrózka, Żebrowskiego i Bortkiewicza do końca dwudziestolecia międzywojennego udało się założyć ponad 20 zborów z 2000 wiernych[29].

Każdy ze zborów posiadał autonomię. W sensie organizacyjnym spajał je autorytet inicjatorów tego ugrupowania, a także czasopisma – „Łaska i Pokój" oraz „Chrześcijanin" – ukazujące się z przerwami w różnych latach. Poza tym kursy biblijne, odbywające się w latach dwudziestych w Warszawie i Radości, a w następnej dekadzie na Śląsku.

---

[27] M. Libiszowska-Żółtkowska, *Kościoły i związki wyznaniowe*, s. 261.

[28] E. Czajko, *Ewangeliczni chrześcijanie*, Warszawa 1967, s. 12–15.

[29] H. R. Tomaszewski, *Wspólnoty chrześcijańskie*, s. 111.

W czasie II wojny światowej bracia z terenów przyłączonych do Niemiec, głównie ze Śląska, mogli związać się jedynie z którymś z ewangelikalnych zborów niemieckich, bo polskim nie pozwolono działać[30]. Z kolei pod okupacją radziecką kazano im zaprzestać działalności, a po wojnie dano im możliwość współtworzenia wspomnianego Związku Ewangelicznych Chrześcijan-Baptystów.

W powojennej Polsce wolni chrześcijanie wchodzili w skład Polskiego Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan Baptystów, z którego wraz z innymi wyznaniami – prócz baptystów – rychło wystąpili. Następnie w 1947 r. byli współzałożycielami Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego. Stanisław Krakiewicz z tego wyznania został wybrany prezesem Rady Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego, którym pozostawał do 1975 r. Odrębność wchodzących w jego skład wolnych chrześcijan nie zaniknęła, chociaż nie mogła być ujawniana w takim stopniu, w jakim by tego pragnęli.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych wolni chrześcijanie byli coraz mniej zadowoleni z pozostawania częścią Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego. Najsilniejszym wyznaniem stawali się zielonoświątkowcy, wolni chrześcijanie uważali, że ich kosztem. Wobec tego w 1980 r. opuścili Zjednoczony Kościół Ewangeliczny i utworzyli Kościół Wolnych Chrześcijan. Takie usamodzielnienie jednego z członków Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego mogło powieść się właśnie w tym czasie, kiedy to społeczeństwo polskie wywalczyło sobie na krótko pewne swobody polityczne.

Kościół Wolnych Chrześcijan najwięcej zborów miał na Śląsku, liczna była też ich społeczność w Warszawie i okolicach. W 1991 r. było 2217 wiernych w 32 zborach[31]. Przewodniczącym Rady Kościoła był Józef Folwarczny. O nawiązaniu do przedwojennej tradycji świadczy wznowienie pisma „Łaska i Pokój".

W 1986 r. w Kościele Wolnych Chrześcijan nastąpił rozłam, w którego efekcie Ludwik Skworcz założył Ewangeliczny Związek Braterski. Liczył on w 1991 r. 430 wiernych w 32 zborach[32].

Pentekostalizm, kolejne odgałęzienie ewangelikalizmu, określany jest nieraz jako ruch zielonoświątkowy, co pewnie wynika z jego dynamicznego charakteru, gdyż z socjologicznego punktu widzenia nie zawsze był ruchem. W każdym razie jego reprezentanci to **zielonoświątkowcy**, uzasadniony bywa niekiedy konfesjonim pięćdziesiątnicy. Nurt ten powstał na przełomie XIX i XX w. w Ameryce i bardzo szybko dotarł do Europy. Jeszcze przed upływem swego pierwszego dziesięciolecia był w Niemczech, na ich wschodnich obszarach, a więc też na ziemiach polskich. Na Śląsku, na Pomorzu, w Prusach Wschodnich i w Wielkopolsce wśród tamtejszych luteranów bujnie rozwijał się neopietyzm, któremu nieobce były pewne elementy pentekostalne. Właśnie owi neopietyści najbardziej interesowali się nowymi nauka-

[30] J. Mrózek, *Być chrześcijaninem to znaczy służyć*, „Myśl Ewangeliczna" 1990, nr 1–2, s. 18–19.

[31] K. Urban, *Mniejszości religijne*, s. 174.

[32] Tamże.

mi z Ameryki i zakładali pierwsze zbory zielonoświątkowe. Część z nich kontynuowała działalność po I wojnie światowej w Polsce. Wtedy prócz niemieckich zielonoświątkowców istnieli też polscy i wywodzący się z mniejszości słowiańskich.

Pierwsza polska wspólnota zielonoświątkowa powstała na Śląsku Cieszyńskim wśród luteranów. W 1910 r. władze austriackie zarejestrowały tam Związek Stanowczych Chrześcijan. Była to organizacja założona przez osoby związane z neopietyzmem, na które wyraźny wpływ wywarły idee zielonoświątkowe. Stanowczy przynajmniej formalnie pozostawali członkami Kościoła luterańskiego, lecz spotykali się na osobnych nabożeństwach w Tyrze, Nieborach, Dolnym Żukowie, Ustroniu, a po I wojnie światowej także w Suchej Górnej, Wiśle Malince, Wiśle Głębce czy Milikowie. Obszar, na którym mieściły się te miejscowości, w 1920 r. został podzielony między Polskę i Czechosłowację. Większość stanowczych pozostała na Zaolziu – przewodził im tam Karol Kaleta. W Polsce zaś przewodzili kolejno Karol Śniegoń, Karol Kupka, Adolf Małysz. Stanowczy w swoim gronie sprawowali sakramenty: wieczerzę pańską oraz chrzest, który dotyczył niemowląt, co jest raczej wyjątkiem wśród zielonoświątkowców chrzczących na ogół dorosłych. Oczywiście mieli też przeżycia pentekostalne związane z napełnieniem Duchem Świętym, z glosolalią, czyli mówieniem językami[33].

Idee pentekostalne docierały także na obszary wschodniej Polski. Przynosili je po I wojnie światowej reemigranci z Ameryki, którzy stali się tam zielonoświątkowcami. Na Kresy, zwłaszcza południowo-wschodnie, oddziaływał też ośrodek zielonoświątkowy w Odessie założony przez Iwana Woronajewa tuż po I wojnie światowej.

W Polsce środkowej i zachodniej działały zbory grupujące Niemców. Wspierali je misjonarze z krajów anglosaskich: Gustaw Herbert Schmidt, William Fetler, z którymi współpracował wykształcony w Anglii Artur Bergholc. Centrum tego niemieckiego w przewadze pentekostalizmu stanowiła Łódź.

Zielonoświątkowcy ze wschodniej oraz środkowej i zachodniej Polski nie działali osobno. Ani jedni, ani drudzy nie mieli jednak własnej organizacji kościelnej, skrupulatnie przestrzegając zasady autonomii poszczególnych zborów. Ale pod koniec lat dwudziestych przekonali się o konieczności pewnej unifikacji. Dlatego między 22 a 25 maja 1929 r. odbył się zjazd w Starej Czołnicy koło Łucka, na którym utworzono Związek Zborów Chrześcijan Wiary Ewangelicznej.

Był to największy Kościół zielonoświątkowy w międzywojennej Polsce. Pod koniec tego okresu liczba jego wiernych sięgała 20 000 w 500 zborach[34], zazwyczaj w wioskach i miasteczkach kresowych, choć siedziba zarządu mieściła się w Łodzi. W Wolnym Mieście Gdańsku istniał w latach trzydziestych Instytut Biblijny, kształcący działaczy zielonoświątkowych dla krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Chrześcijanie wiary ewangelicznej wywodzili się z różnych grup narodowo-

[33] Z. Pasek, *Związek Stanowczych Chrześcijan. Studium historii idei religijnych*, Kraków 1993, s. 67–89.

[34] Z. Pasek, *Ruch zielonoświątkowy. Próba monografii*, Kraków 1992, s. 157.

ściowych, wśród których Polacy z pewnością nie przeważali. O zróżnicowaniu narodowościowym tej wspólnoty świadczy jej różnojęzyczna prasa: polski „Przystęp", ukraiński „Ewangelski Hołos" i rosyjski „Primiritiel". Na jej czele stał Artur Bergholc, wywodzący się z rodziny niemieckiej, a jego zastępcami byli: Polak Józef Czerski i Białorusin Jan Pańko.

Do Związku Zborów Chrześcijan Wiary Ewangelicznej, jak już wspomniano, należeli zielonoświątkowcy niemieccy, lecz nie wszyscy. Zbigniew Pasek[35] pisał, że znaczna ich część, zwłaszcza tych z zachodnich i północnych obszarów ówczesnej Polski, izolowała się we własnym gronie. Umiarkowani pozostawali w jakimś sensie członkami Kościołów ewangelickich. Radykalni, jak np. grupa Ottona Kurzwega z Kopaszyna, tworzyli osobne zbory. Nietrudno zrozumieć podtrzymywanie przez nich odrębności, jeśli się weźmie pod uwagę ich ewangelickie i pietystyczne korzenie.

Na Kresach północno-wschodnich byli też pięćdziesiątnicy, którzy nie przystąpili do Związku Zborów Chrześcijan Wiary Ewangelicznej z powodu niektórych swoich poglądów. Twierdzili mianowicie, że nie należy tworzyć ponadzborowych organizacji. Poza tym praktykowali umywanie nóg podczas wieczerzy pańskiej. Z tego powodu przezywano ich nogoumywalcami. Inne ich przezwisko to prostacy. Nazwą dla nich chyba najodpowiedniejszą są pięćdziesiątnicy, nawiązuje ona bowiem do rosyjskiej nazwy zielonoświątkowców, ale w Polsce oznaczała tylko jedną ich grupę[36].

Niewielką społeczność zielonoświątkową w międzywojennej Polsce tworzyli chrześcijanie w duchu apostolskim. Mieli oni swój ośrodek w Stradeczu koło Brześcia. Byli to zwolennicy nauk Nikołaja Smorodina – pentekostalnych i zarazem antytrynitarnych.

Losy tych rozmaitych grup religijnych podczas kolejnej wojny światowej układały się w zależności od tego, jakim władzom okupacyjnym podlegały, a także jakiej narodowości byli jej członkowie. Pod okupacją niemiecką, na ziemiach wcielonych bezpośrednio do Rzeszy, a więc też w Łodzi, legalnie mogli funkcjonować zielonoświątkowcy niemieccy. W Generalnym Gubernatorstwie zielonoświątkowcy słowiańskich narodowości łączyli się na ogół z Kościołem metodystycznym, w którym mogli działać. Na ziemiach wschodniej Polski oraz Ukrainy i Białorusi, które zajęły wojska niemieckie latem 1941 r., administracja okupacyjna zezwoliła na utworzenie Episkopalnego Kościoła Wiary Ewangelicznej na Ukrainie i Konsystorza Zborów Chrześcijan Wiary Ewangelicznej na Białorusi[37]. Na obszarach okupowanych przez Związek Radziecki i po wojnie przezeń inkorporowanych, zielonoświątkowców ostatecznie zmuszono do członkostwa w Związku Ewangelicznych Chrześcijan-Baptystów. Byli oni sygnatariuszami Porozumienia Sierpniowego zawartego w 1945 r.

---

[35] Tamże, s. 142.

[36] W. Pawluczuk, *Światopogląd jednostki w warunkach rozpadu społeczności tradycyjnej*, Warszawa 1972, s. 158.

[37] T. Nikol'skaja, *Russkij protestantyzm i gosudarstvennaja vlast' v 1905–1991 godach*, Sankt Pertsburg 2009, s. 120.

przez ewangelicznych chrześcijan-baptystów z zielonoświątkowcami, na mocy którego wyznania te zawiązywały unię i wzajemnie upodobniały się do siebie. Polegało to też na wyrzeczeniu się przez chrześcijan wiary ewangelicznej glosolalii[38].

Po wojnie wskutek zmian granic i przesiedleń Polskę opuścili zielonoświątkowcy niemieccy, na ziemiach przyłączonych do ZSRR pozostali ci z przedwojennych mniejszości słowiańskich, ale przybyli stamtąd Polacy tego wyznania. Zielonoświątkowcy w powojennej Polsce to przede wszystkim chrześcijanie wiary ewangelicznej, stanowczy i pięćdziesiątnicy. Każde z tych ugrupowań musiało na nowo zorganizować się w nowych warunkach społeczno-politycznych.

Chrześcijanie wiary ewangelicznej w 1945 r. odbyli dwa zjazdy: w Bytomiu i Łodzi, na których ukonstytuował się ich Kościół, na czele z Józefem Czerskim. Zaczęły się wtedy odradzać społeczności zborowe i powstawać nowe na Ziemiach Odzyskanych, złożone z przesiedleńców. W tym samym czasie trwało jednoczenie polskiego ewangelikalizmu, w którym Kościół Chrześcijan Wiary Ewangelicznej brał udział. W 1947 r. właściwie już współtworzył Zjednoczony Kościół Ewangeliczny, ale ostatecznie zwyciężyli w nim przeciwnicy tej unii.

Współzałożycielami Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego byli zaś stanowczy chrześcijanie, z polskiej części Śląska Cieszyńskiego. Przystępując doń, zrywali nieliczne, pozostałe jeszcze więzi z luteranizmem. Musieli też, upodobniając się do innych wyznań, zaakceptować chrzest dorosłych.

Spośród pięćdziesiątników tylko nieliczni zdecydowali się na członkostwo w Zjednoczonym Kościele Ewangelicznym. Większość wolała nadal tworzyć autonomiczne zbory, unikając urzędowej rejestracji. Dopiero w 1986 r. część z nich, głównie z zachodniej Polski, utworzyła Chrześcijańską Wspólnotę Zielonoświątkową, liczącą około 1500 wiernych. Samodzielną działalność kontynuowały zaś zbory na obszarach północno-wschodnich, skupiające kilkaset osób[39].

Przestrzegając kolejności chronologicznej, trzeba wrócić do początku lat pięćdziesiątych, kiedy to na zielonoświątkowców spadły prześladowania. Nie ominęły one stanowczych ze Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego ani chrześcijan wiary ewangelicznej. Dwudziestego września 1950 r., ewentualnie nieco później, uwięziono przywódców wspólnot, zamknięto niektóre kaplice, zarekwirowano książki i dokumenty. I chociaż większość zaaresztowanych rychło odzyskała wolność, na pewno wszystkich wiernych udało się zastraszyć. W takich okolicznościach chrześcijan wiary ewangelicznej bez trudu skłoniono do tego, aby zrezygnowali ze swej samodzielności i przyłączyli się do Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego.

W 1956 r., korzystając z Odwilży, prawie 30 zborów chrześcijan wiary ewangelicznej postanowiło wystąpić ze Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego i reaktywować swój Kościół[40]. Ponieważ władze chciały mieć jak najwięcej wyznań

[38] G. Pełczyński, *Ewangelikalizm w Rosji (XIX–XX wiek)*, Poznań 2013, s. 178.

[39] Z. Pasek, *Ruch zielonoświątkowy*, s. 166–167.

[40] M. Kamiński, *Zielonoświątkowcy w PRL po 1956 roku*, w: *Polski protestantyzm w czasach nazizmu i komunizmu*, red. J. Kłaczkow, Toruń 2012, s. 546–547.

w jednej denominacji, by skuteczniej je kontrolować, nie zgodziły się na to. Używając rozmaitych sposobów, w ciągu następnych lat zmusiły „separatystów" do powrotu do Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego. Najdłużej opierały się zbory z Lubelszczyzny, które ponownie do Zjednoczonego Kościoła przystąpiły dopiero w 1966 r.[41] Problemy te świadczą o tym, że połączenie zielonoświątkowców z innymi ugrupowaniami ewangelicznymi nie było najlepszym pomysłem. Ich specyficzna pneumatologia i wynikające z niej praktyki, a także autonomiczne wzory organizacyjne u pozostałych członków Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego wzbudzały kontrowersje. Pewnie nie przyciągałyby one zbytniej uwagi, gdyby Kościół ów miał charakter federacji. Władze państwowe dążyły zaś do tego, aby tworzące go wyznania zrezygnowały ze swojej specyfiki. Zielonoświątkowcy byli w nim najliczniejsi.

W tym zarysie nie można pominąć stanowczych chrześcijan, którzy mieszkali na Zaolziu. Po wojnie zmuszono ich do połączenia z Jednotą Czeskobraterską. W tym Kościele stanowczy jako zielonoświątkowcy czuli się dość obco. Nie bez znaczenia był fakt, że byli Polakami, a w Jednocie przeważali Czesi. Szybko więc zaczęło dochodzić do konfliktów. W 1959 r. zbory w Nieborach i Żukowie postanowiły działać samodzielnie, za co w 1963 r. ich liderów aresztowano. Odtąd możliwe stały się tylko nabożeństwa domowe. W proroctwach, które były podczas nich wypowiadane, pojawiała się sugestia przeniesienia do Polski. Stała się ona tak silna, że niektórzy wszczęli starania o pozwolenie na wyjazd i osiedlenie w Polsce, co w warunkach panujących w krajach socjalistycznych było bardzo trudne[42]. Ale udało się w końcu pokonać trudności i w latach 1966–1970 przyjechało do Polski 60 rodzin stanowczych chrześcijan.

Osiedlili się w trzech połemkowskich wioskach w Bieszczadach: w Woli Piotrkowej koło Sanoka oraz w Wisłoczku i w Puławach koło Rymanowa. Nieodzowna stała się przy tym całkowita zmiana ich trybu życia. W większości byli oni robotnikami zaolziańskich hut i innych zakładów przemysłowych, teraz musieli stać się rolnikami. Dzięki ich pracy powstały nowoczesne, dobrze prosperujące wioski. Przede wszystkim zaś były one oddalone od świata i jego wpływów, możliwe było więc utrzymanie surowej religijności stanowczych.

Zielonoświątkowców z Bieszczad nakłaniano do członkostwa w Zjednoczonym Kościele Ewangelicznym, ale nadaremnie[43]. Zbory wchodzące w skład tego Kościoła przyjmowały wiele z żywiołowego pentekostalizmu amerykańskiego, różniącego się od tego, do czego już od trzech pokoleń przywykli stanowczy. Dlatego utworzyli własną organizację – Protestancką Wspólnotę Regionu Bieszczadzkiego, w 1987 r. przemianowaną na Ewangeliczną Wspólnotę Zielonoświątkową.

---

[41] J. Mironczuk, *Polityka państwa*, s. 70–87; H. R. Tomaszewski, *Wspólnoty chrześcijańskie*, s. 175–201.

[42] J. Kłaczkow, *Związek Stanowczych Chrześcijan w ocenie władz wyznaniowych i społeczeństwa PRL*, w: *Kościoły chrześcijańskie w systemach totalitarnych*, red. J. Kłaczkow, W. Rozynkowski, Toruń 2012, s. 388.

[43] Tamże, s. 398–400.

Migracja stanowczych chrześcijan z Czechosłowacji do Polski nie wyczerpuje tematu przemian, które nastąpiły w tej grupie. Do osiedlających się w Bieszczadach stanowczych dołączyli nieliczni ich współwyznawcy z polskiej części Śląska Cieszyńskiego. Powodem tych migracji była zbytnia amerykanizacja śląskiego pentekostalizmu. Poza tym zaczęły się tam rozpowszechniać już w latach sześćdziesiątych nauki braci norweskich, w których pobrzmiewała idea, iż chrześcijanin może prowadzić bezgrzeszne życie. W rezultacie w 1983 r. powstał Zbór Stanowczych Chrześcijan w Wiśle. Także w latach sześćdziesiątych na Śląsku omawiano, a w końcu przyjmowano poglądy Williama Branhama: antytrynitarne, wieszczące paruzję już w 1977 r. Grupki jego zwolenników, niemające zamiaru uzyskania jakiejkolwiek legalizacji, istniały na Śląsku i w Woli Piotrowej[44]. A zatem zetknąwszy się z innymi społecznościami pentekostalnymi, stanowczy chrześcijanie zatracali swoją odrębność.

Główny nurt w Zjednoczonym Kościele Ewangelicznym tworzyli zielonoświątkowcy. Wciąż wzrastała ich liczba, co stanowiło efekt bujnego rozwoju pentekostalizmu na Zachodzie, a zwłaszcza w Ameryce. Do Polski przybywali stamtąd kaznodzieje, którzy przyczyniali się do popularyzacji religijności zielonoświątkowej, w formach wypracowanych w zborach przeżywających gwałtowne przebudzenia, atrakcyjnych dla młodego pokolenia wiernych wywodzących się z tradycji chrześcijan wiary ewangelicznej czy stanowczych. W latach osiemdziesiątych Zjednoczony Kościół Ewangeliczny był w przeważającej mierze zielonoświątkowy[45]. Gdy w 1987 r. cztery tworzące go konfesje postanowiły podjąć osobną działalność, największą z nich okazał się Kościół zielonoświątkowy z 13 000 wiernych w 128 zborach[46]. A ze Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego wyłoniły się także inne denominacje. Powołali do życia swój Kościół chrześcijanie wiary ewangelicznej z Polski południowo-wschodniej, którego liczebność wynosiła 1500[47]. Oprócz tego wskutek dalszych podziałów powstały też inne Kościoły, na ogół bardzo niewielkie, najczęściej ograniczone do jednego zboru. Niektóre wyodrębniły się z katolickiego ruchu charyzmatycznego.

Ostatni odłam ewangelikalizmu, jaki zostanie przedstawiony w artykule, to **Kościół Chrystusowy**, znany także jako Chrześcijański Kościół lub uczniowie Chrystusa. Na ziemiach polskich upowszechniła się ta pierwsza nazwa, choć trudno wyprowadzić z niej jednosłowne określenie samych wyznawców. Odłam ten wyłonił się z jednego z amerykańskich Kościołów baptystycznych w latach trzydziestych XIX w. i przez następne dziesięciolecia rozwijał się głównie w krajach anglosaskich.

Początki Kościoła Chrystusowego w Polsce wiążą się z Konstantym Jaroszewiczem. Pochodził on ze Starej Wsi na Białostocczyźnie, skąd wyemigrował jeszcze przed I wojną światową do Stanów Zjednoczonych. Tamże w 1912 r. stał się człon-

[44] Z. Pasek, *Ruch zielonoświątkowy*, s. 189–191.

[45] T. J. Zieliński, *Protestantyzm ewangelikalny*, s. 102; N. Modnicka, *Małe światy*, s. 117.

[46] K. Urban, *Mniejszości religijne*, s. 169.

[47] Tamże, s. 169–170.

kiem Kościoła Chrystusowego, a po odbyciu odpowiednich studiów jego duchownym i misjonarzem, pracującym wśród słowiańskich imigrantów. W 1921 r. wrócił do ojczyzny, do Starej Wsi, by zainicjować działalność misjonarską. Pozyskał do współpracy Jana Bukowicza i Jerzego Sacewicza, z którymi położył fundamenty pod Kościół Chrystusowy w Polsce. Jego centrum było w Kobryniu na Polesiu. Szybko powstawały kolejne zbory, przeważnie w województwach wschodnich[48].

Jaroszewicz pracował pod opieką Międzynarodowej Chrześcijańskiej Misji, ale jego celem było podjęcie samodzielnej działalności. Podejmowały ją ukonstytuowane już zbory, które starały się o rejestrację na podstawie przepisów rosyjskich, choć z różnym skutkiem. W 1928 r. te raczej autonomiczne zbory połączyły się, tworząc Zjednoczenie Kościołów Chrystusowych Wyznania Ewangelicznego. Nie uzyskało ono jednak legalizacji. Mimo to jego działalność nie napotykała na zbytnie opory administracyjne. Odbywały się zjazdy, kursy biblijne i dyrygenckie, wydawano od 1926 r. rosyjskojęzyczny miesięcznik „Christianskij Sojuz", a od 1938 r. po polsku „Słowo Pojednania", budowano domy modlitwy. Pod koniec okresu międzywojennego w 85 zborach Kościoła Chrystusowego było ponad 4000 wiernych[49].

Różnie toczyły się ich losy w czasie wojny. Zbory, które mieściły się na terenach okupowanych przez Związek Radziecki – czyli większość – musiały ograniczyć się do spotkań za zamkniętymi drzwiami. Liczebność niejednej społeczności znacznie spadła z powodu przymusowych przesiedleń. A pod okupacją niemiecką, na obszarach włączonych do Rzeszy, zabroniono odprawiać nabożeństwa po polsku. Dlatego zbór w Sosnowcu musiał spotykać się konspiracyjnie. W Generalnym Gubernatorstwie zbory Kościoła Chrystusowego mieściły się na Lubelszczyźnie. W 1942 r. weszły one w skład Związku Nieniemieckich Ewangelickich Wolnokościelnych Zborów (Baptystów). Po ataku Niemiec na Związek Radziecki w 1941 r. i zajęciu przez nie Kresów, Kościół Chrystusowy cieszyć się mógł nawet pewną swobodą, choć zabroniono używania języka polskiego. Niemcy zajęli także Białostocczyznę, którą uznali za część Prus Wschodnich – było tam wiele zborów, którym zezwolono na prowadzenie działalności[50].

Zaraz po wojnie Kościół Chrystusowy pracował z Polskim Kościołem Ewangelicznych Chrześcijan Baptystów, ale opuścił go pod koniec 1946 r. W tym czasie Zjednoczenie Kościołów Chrystusowych uzyskało legalizację. Jego dotychczasowy prezes, Konstanty Jaroszewicz, zrezygnował z tej funkcji i wyjechał do Stanów Zjednoczonych, których był obywatelem. Na czele Zjednoczenia stanął Jerzy Sacewicz.

Większość zborów pozostała za wschodnimi granicami. Możliwość legalnego działania dawała im tylko przynależność do Związku Ewangelicznych Chrześcijan-Baptystów. W granicach Polski powojennej pozostało kilkanaście zborów na Lubelszczyźnie i Białostocczyźnie. Ale przesiedleńcy z Kresów i osoby wracające

[48] H. R. Tomaszewski, *Kościół Chrystusowy w Polsce w latach 1921–1953*, Warszawa 1992, s. 13–14; P. Bajko, *Z dziejów Kościoła Chrystusowego w Polsce*, Bel Air 2001, s. 18–26.

[49] P. Bajko, *Z dziejów Kościoła Chrystusowego*, s. 46.

[50] H. R. Tomaszewski, *Kościół Chrystusowy*, s. 47–56.

z robót przymusowych zakładały nowe, głównie na Ziemiach Odzyskanych. Przykładowo już w maju 1945 r. zaczęły się nabożeństwa w Olsztynie. W powojennych latach Kościół Chrystusowy w Polsce bujnie się rozwijał. Zawdzięczał to w dużej mierze współwyznawcom z Ameryki, którzy posłuchawszy apeli Jaroszewicza, w różnoraki sposób pomagali braciom w Polsce.

We wrześniu 1950 r., w wyniku akcji władz komunistycznych wymierzonej w denominacje ewangelikalne, przywódcy Zjednoczenia Kościołów Chrystusowych zostali aresztowani, niektóre kaplice zamknięto, zarekwirowano część dokumentów i książek. Powodem represji było rzekomo uprawianie przez owych przywódców działalności antypaństwowej. Tego oskarżenia ostatecznie nie chciano już udowodnić. W każdym razie, gdy po trzech latach wyszli na wolność ostatni z uwięzionych, gdy oddano do użytku wszystkie nieruchomości, cała społeczność nie miała wątpliwości, że pod rządami komunistów nie będzie cieszyć się wolnością religijną.

W 1953 r. Zjednoczenie Kościołów Chrystusowych weszło w skład Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego. Wspólnota ta zresztą tak jak pozostałe, zachowywała swoją odrębność. Były też zbory, które nie przystąpiły do tej unii i prowadziły osobną działalność, nie mając uregulowanej sytuacji prawnej. Zarejestrowano je jako Kościół Chrystusowy dopiero w 1982 r. Z kolei ci, którzy współtworzyli Zjednoczony Kościół Ewangeliczny, dotrwali do jego końca, do 1987 r. Potem utworzyli Kościół Zborów Chrystusowych, który w 2004 r. przybrał nazwę Wspólnoty Kościołów Chrystusowych, a w 2011 r. Kościół Chrystusowy w Rzeczypospolitej Polskiej. Obydwie denominacje na początku lat dziewięćdziesiątych liczyły łącznie ponad 8000 członków[51].

Z przedstawionych tutaj charakterystyk poszczególnych wyznań ewangelikalnych wynika wiele konstatacji dotyczących jednakże całego ewangelikalizmu. Przede wszystkim zwraca uwagę fakt, iż nie był on w Polsce zjawiskiem rodzimym. Każde ugrupowania składające się na ten odłam protestantyzmu pojawiało się tutaj wówczas, gdy już wcześniej rozwijało się gdzie indziej. Menonici do Polski przybyli w połowie XVI w. jako wyznanie o sformułowanej doktrynie, dysponującej własnymi wzorami organizacyjnymi. Podobnie było z innymi wyznaniami, których działalność na ziemiach polskich zaczęła się w połowie XIX w., lecz nie na skutek osiedlenia się ich przedstawicieli, a przybycia misjonarzy. Misjonarze baptystyczni, którzy zjawili się w latach pięćdziesiątych XIX w., mieli poniekąd przygotowany grunt – niewielką grupę zainteresowaną baptyzmem. Przedstawicieli innych wyznań nikt raczej nie oczekiwał. Przybywali oni z krajów anglosaskich, z Niemiec, a w przypadku ewangelicznych chrześcijan – z Rosji. Niekiedy wśród nich były osoby pochodzące z ziem polskich, które nawróciwszy się na obczyźnie, próbowały potem nawracać swoich ziomków. Tacy reemigranci przyczynili się do powstania Kościoła Chrystusowego, a także zborów ewangelicznych chrześcijan. Absolwent berlińskiej uczelni teologicznej zainicjował wyznanie wolnych chrześcijan.

[51] K. Urban, *Mniejszości religijne*, s. 156.

Spore problemy sprawiać mogą początki pentekostalizmu na ziemiach polskich ze względu na jego różnorodność. Stanowczy chrześcijanie, którzy powstali na Śląsku Cieszyńskim i nieraz są uważani za rodzime ugrupowanie zielonoświątkowe, mają jednak w swej genezie wątek pietystyczny, prowadzący wprost do niemieckiego luteranizmu. Na zachodnie obszary Polski idee zielonoświątkowe docierały z Ameryki, a na wschodnie również z południowej Ukrainy. W historię zielonoświątkowców wpisana jest nadto migracja stanowczych z Zaolzia w Bieszczady w drugiej połowie lat sześćdziesiątych.

Pominąć tu nie można kwestii dyferencjacji etnicznej ewangelikalizmu w Polsce. Otóż misjonarze przybywający na obszary trzech zaborów, a później II Rzeczypospolitej, Polakami byli raczej rzadko. Poza tym głosili oni swe nauki niekoniecznie Polakom. Do ich słuchaczy należeli nader często reprezentanci mniejszości narodowych. Żadne ugrupowanie nie było więc jednorodne pod względem etnicznym. Szczególnie zbory kresowe miały członków różnej narodowości, wywodzących się spośród mniejszości licznie zamieszkujących wschodnie ziemie Polski.

Tak wielkie zróżnicowanie etniczne, którego rozmiary trudno dziś określić, trwało do końca II wojny światowej. Po jej zakończeniu, wskutek przyłączenia wschodnich terenów Polski do Związku Radzieckiego i związanych z tym przesiedleń, w tamtejszych zborach pozostali raczej pojedynczy Polacy, na ogół bowiem przesiedlono ich do Polski powojennej. Z Polski powojennej wyjechali zaś baptyści czy zielonoświątkowcy narodowości niemieckiej. Polski ewangelikalizm w okresie powojennym stał się jednorodny etnicznie, ale też umniejszony liczebnie, najliczniejsze zbory znajdowały się przecież na Kresach.

W tym miejscu warto przywołać temat statystyki ugrupowań ewangelicznych. Ich członków policzyć niełatwo. Za członka zboru ugrupowania te uważały osobę ochrzczoną, choć w życiu zboru uczestniczyły też nieochrzczone dzieci i młodzież oraz sympatycy. Nie ułatwiają zadania statystykowi również unie, które zawierały między sobą niektóre grupy. Nie wiadomo bowiem, czy liczyć członków poszczególnych denominacji tworzących unię, czy już całą denominację unijną. Tak czy inaczej w okresie międzywojennym do ugrupowań ewangelicznych łącznie należało ponad 50 000 wiernych, z których zaraz po wojnie została najprawdopodobniej mniej niż połowa. A na przełomie okresu PRL i III Rzeczypospolitej mogło być ich około 30 000. Najliczniejsi wśród nich byli zielonoświątkowcy, skupieni w różnych organizacjach kościelnych.

Liczne podobieństwa i zbieżne cele sprawiały, że społeczności ewangelikalne często ze sobą współpracowały. Przykładem współdziałania jest chociażby międzywyznaniowa szkoła prowadzona w latach dwudziestych w Radości koło Warszawy. Przede wszystkim zaś z licznych cech wspólnych tychże ugrupowań wynikało dążenie do łączenia się ich w jednej organizacji kościelnej. W 1923 r. unię zawarli baptyści i ewangeliczni chrześcijanie, lecz rozpadła się ona po dwóch latach. W 1937 r. dwie denominacje tych drugich stworzyły Unię Ewangelicznych Chrześcijan. W Generalnym Gubernatorstwie w 1942 r. został utworzony Związek

Nieniemieckich Ewangelickich Wolnokościelnych Zborów (Baptystów) stanowiący unię, do której zawarcia zmusiły niemieckie władze okupacyjne. Ale nie była ona zupełnie wbrew woli ewangelikałów z różnych denominacji, wśród których wciąż pojawiały się tendencje zjednoczeniowe. Tuż po zakończeniu wojny powstał więc Polski Kościół Ewangelicznych Chrześcijan Baptystów, łącząc zbory różnych ugrupowań. To przedsięwzięcie znów okazało się efemeryczne, po roku pozostali w nim jedynie baptyści. W 1947 r. ewangeliczni chrześcijanie, wolni chrześcijanie i stanowczy chrześcijanie utworzyli Zjednoczony Kościół Ewangeliczny.

Nowe władze dążyły do tego, ażeby Zjednoczony Kościół Ewangeliczny stał się jedyną denominacją ewangelikalną w kraju, na podobieństwo Związku Ewangelicznych Chrześcijan-Baptystów w ZSRR. Nad jedną organizacją kościelną mogły one łatwiej roztaczać kontrolę niż nad kilkoma. Dlatego w 1953 r. do Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego musiał się przyłączyć Kościół Chrystusowy i zielonoświątkowcy. Władze pragnęły, aby wszystkie wyznania tworzące Zjednoczony Kościół Ewangeliczny zlały się w jedno. Lecz każde z tych pięciu wyznań traktowało Zjednoczony Kościół Ewangeliczny jako federację, w której ich odrębność będzie respektowana. Po 1956 r. spora część zielonoświątkowców czuła się niezadowolona z członkostwa w tej unii i próbowała z niej wyjść. Ostatecznie jednak zmuszono ich do pozostania. Wyszli z niej zaś w 1980 r. wolni chrześcijanie. Wtedy to Zjednoczony Kościół Ewangeliczny wywalczył sobie status federacji wyznań i usiłował jako taki funkcjonować. Jednakże nikogo już nie zadowalał. W 1987 r. więc tworzące ten Kościół społeczności zdecydowały się na jego reorganizację, polegającą na jego rozwiązaniu i utworzenia na nowo denominacji, które go tworzyły.

Społeczności ewangelikalne w Polsce, będąc nowymi mniejszościami religijnymi, na ogół nie cieszyły się życzliwością władz. Wydawać to się może niekiedy nawet zrozumiałe. Stanowiły one zjawisko całkiem nowe, nie w pełni od razu ustabilizowane. Dlatego władze zaborcze – zwłaszcza rosyjskie – długo zwlekały bądź też odmawiały legalizacji organizacji religijnych, które chętnie określały pogardliwym mianem sekt. Dość podobnie postępowano w II Rzeczypospolitej, w której tylko ewangelicznym chrześcijanom udało się uzyskać pełnię praw. Inne społeczności musiały imać się najrozmaitszych sposobów, ażeby móc prowadzić swoją działalność, np. zakładać przedsiębiorstwa lub stowarzyszenia świeckie.

W ustrojach totalitarnych – nazistowskim i komunistycznym – ugrupowania ewangelikalne doczekały się legalizacji, aczkolwiek nie miała ona nic wspólnego z autentyczną wolnością religijną. Legalizując organizacje kościelne, którym poprzednie władze nie okazywały przychylności, próbowano je w ten sposób zjednać, by udowodnić, że nowe władze są lepsze od poprzednich. Ugrupowania te godziły się na zaproponowane im możliwości funkcjonowania, ponieważ jakichkolwiek innych im nie dano. A wielokrotnie miały okazję się przekonać, że władza może zrobić z nimi dosłownie wszystko.

Z pewnością historie poszczególnych ugrupowań ewangelikalnych na ziemiach polskich były bardzo podobne, a nierzadko po prostu wspólne. Wynika to przede

wszystkim z ich tożsamości doktrynalnej. Mimo pewnych różnic pojmowali oni chrześcijaństwo tak samo.

Współcześnie ich dzieje toczą się dalej[52]. Zauważyć można, że są oni bardziej podzieleni na rozmaite denominacje niż w czasach PRL, do czego przyczyniły się możliwości zrzeszania się. Lecz poszczególne grupy bynajmniej nie stronią od siebie. Część z nich jest zintegrowana ze sobą w ramach Aliansu Ewangelicznego. Nie brakuje rozmaitych międzywyznaniowych przedsięwzięć. Zauważalny jest także wzrost liczbowy społeczności ewangelikalnych.

SUMMARY

EVANGELICALISM IN POLAND. A HISTORICAL OVERVIEW

This article deals with evangelicalism in Poland. Evangelicalism is here represented by Mennonites, Baptists, Gospel Christians, Plymouth Brethren, Pentecostal Christians and Disciples of Christ. Mennonites appeared in Poland about 1550. The history of Baptists began about the year 1850. Other groups began at the beginning of the 20th century. All these communities co-operated because their religion was generally similar. Until the Second World War these communities consisted of national minorities. After World War II, they generally consisted of Poles. There are about 30,000 faithful in the Evangelical denominations now.

Keywords: religious minorities, Protestantism, Evangelicalism, Poland.

Słowa kluczowe: mniejszości religijne, protestantyzm, ewangelikalizm, Polska.

[52] T. J. Zieliński, *Protestantyzm ewangelikalny*, s. 103–117; N. Modnicka, *Małe światy*, s. 118–120; P. Karaś, *Działalność socjalna kościołów ewangelikalnych w Polsce*, Warszawa 2013; Z. Pasek, *Kultura religijna protestantyzmu*, Kraków 2014, s. 131–145.